

zdobyty  
**PŁOMIENÍ**

# Duchowość Wschodu i Zachodu

Starzec Jan z Wałaamu

zdobyty  
**PŁOMIEŃ**



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

# Spis treści

|                                  |    |
|----------------------------------|----|
| Od wydawnictwa .....             | 7  |
| O Listach Starca z Walaamu ..... | 9  |
| Listy z lat 1939–1956.....       | 15 |

## Od wydawnictwa

Listy starca Jana z Walaamu są pięknym świadectwem duchowości prawosławnego mnicha. Osoba starca w Kościele Prawosławnym nie ma swojego odpowiednika w Kościele łacińskim. W literaturze jest ona znana poprzez postać starca Zosimy z *Braci Karamazow* Fiodora Dostojewskiego. Jednak ma swoją genezę u Ojców Pustyni. Sama nazwa ojciec (Abba) wskazuje na inny rodzaj relacji duchowej niż w znanej u nas formie kierownictwa duchowego. Ojcostwo duchowe mnichów bierze się przede wszystkim z ich doświadczenia opartego na osobistym życiu modlitwy i ascezy. U Ojców Pustyni całe życie było objęte modlitwą, wszystko w nim miało swoje odniesienie do Boga. Życie stawało się w ten sposób szkołą u Boga. Wielu z nich to ludzie prości, niewykształceni. Całą mądrość zdobywali na w spotkaniu z Bogiem, na pustyni. Wspaniałym świadectwem ich duchowej dojrzałości są apoftegmaty.

Ojciec Jan z Walaamu (1873–1958) przeszedł podobną drogę duchową. Prosty człowiek, bez wykształcenia rozpoczął życie monastyczne od najniższego statusu. Jego duchowość opierała się na stałej lekturze Pisma Świętego, które w swoich listach cytuje z pamięci (dlatego podajemy je w tłuma-

czeniu z rosyjskiego) oraz na tradycji Ojców Kościoła i mnichów. Poza Pismem Świętym najważniejszą jego lekturą było *Dobrotolubija* czyli rosyjskie wydanie *Filokaliów*, zbioru ascetycznych tekstów Ojców Kościoła z pierwszych wieków. Był to przewodnik zarówno do osobistego czytania Pisma Świętego, jak i do odkrycia wewnętrznej modlitwy w swoim sercu. Pięknie opowiada o tym anonimowy dziewiętnastowieczny rosyjski test pt. *Opowieści pielgrzyma*<sup>1</sup>. Ojciec Jan należał do takich pielgrzymów szukających prawdziwej ojczyzny. Po latach jego mądrość stała się lekarstwem duchowym dla wielu ludzi. Proste rady, jakich udziela swoim korespondentom uderzają spokojną łagodnością mądrego starca. Przypomina się zdanie św. Atanazego o św. Antonim Wielkim: „W ogóle był jakby lekarzem, którego Bóg dał Egipcjowi”<sup>2</sup>. Taka była i jest duchowa rola starca w tradycji Kościoła Prawosławnego, szczególnie w Rosji.

Klasztor Wałaam, do którego późniejszy starzec Jan wstąpił w 1900 roku, był położony na wyspie na jeziorze Ładoga. W wyniku przesunięcia granic po wojnie radziecko-fińskiej 1940 r. ojciec Jan i pozostali mnisi przenieśli się w głąb Finlandii do Wschodniego Savo, gdzie w wiosce Heinävesi założyli Nowy Wałaam (Uusi-Valamo). Tutaj zmarł w 1958 r. Pierwsze wydanie listów ukazało się jeszcze za jego życia w 1956 r.

---

<sup>1</sup> *Opowieści pielgrzyma. Szczere opowieści pielgrzyma poświęcone duchownemu ojcu*, przekł. M. CYRULSKI, Kraków 2011.

<sup>2</sup> Św. ATANAZY ALEKSANDRYJSKI, *Żywot świętego Antoniego*, przekł. E. DĄBROWSKA, Źródła monastyczne 35, Kraków 2005, 87.

Po upadku komunizmu w Rosji życie monastyczne odrodziło się również na starym Wąlaamie.

Serdecznie dziękujemy rosyjskim mnichom z klasztoru Nowy Wąlaam w Finlandii, którzy pozwolili nam na wydanie polskiego tłumaczenia listów starca Jana z Wąlaam. Mamy nadzieję, że ich mądra prostota pomoże także i polskiemu czytelnikowi zbliżyć się do Boga.

## O Listach Starca z Wąlaamu

Kilkanaście lat temu wydano w Finlandii na powielaczu *Listy Starca z Wąlaamu*. Wtedy nie zostały one podpisane nazwiskiem. Obecnie posiadamy fragmentaryczne wiadomości o ich autorze. Urodził się 14 (26)<sup>3</sup> lutego 1873 roku w rodzinie chłopskiej w guberni twerskiej. Ukończył szkołę parafialną. Świeckie jego imię brzmiało Iwan Aleksiejewicz Aleksiejew. Po raz pierwszy trafił na Wąlaam jako 16-letni młodzieniec. Spędził tam kilka lat. Potem dostał wezwanie do służby wojskowej. Po raz drugi przybył na Wąlaam w 1900 roku. W poczet braci klasztornych zaliczony został w r. 1907. Suknię zakonną przywdział w r. 1910. Otrzymał wtedy imię Jakinf. Różne ćwiczenia duchowe praktykował na Wąlaamie, w pustelniach św. Eliasza i św. Hermana oraz w domu zakonnym w St. Petersburgu. W końcu r. 1912 został wyświęcony na diakona i prezbitera zakonu oraz podniesiony do godno-

---

<sup>3</sup> Dаты podane według dwóch kalendarzy: juliańskiego („stary styl”) i gregoriańskiego („nowy styl”).

ści igumena<sup>4</sup>. W roku 1926 przyjął obowiązki przełożonego monasteru Pieczerskiego. Na własną prośbę w r. 1932 został z nich zwolniony i z powrotem przeniesiony do grona braci monasteru Wąlaamskiego. Na Wąlaamie został mianowany gospodarzem pustelni Jana Chrzciciela. W r. 1933 przyjął wielką schimę<sup>5</sup> i imię Jan. W 1937 r. przybył do klasztoru, gdzie początkowo był pomocnikiem ojca duchownego, a od 1938 r. duchownym braci.

Schimnik-igumen<sup>6</sup> zmarł spokojnie 5 czerwca 1958. „Pogrzeb był cichy, prosty, skromny – wszystko było tak jak lubił i jakim sam był przez całe swoje życie” (z listu).

---

<sup>4</sup> Odpowiednik przeora. Słowo pochodzi od greckiego *hegoumenos*, prowadzący. Przeor pochodzi od łac. *prior*, pierwszy, starszy, znaczniejszy.

<sup>5</sup> Specjalne śluby zobowiązujące mnicha do szczególnie ostrych form życia monastycznego. *Schima* oznacza najostrzejszą regułę życia mniszego i szatę pokutną. Greckie *schema* – szata mnicha; jeszcze dziś oznacza strój zakonny mnichów greckich. Pierwotnie słowo to znaczyło: kształt, wygląd, postawa.

<sup>6</sup> Mnich pokutnik-przeor. *Schimnik* – mnich, który złożył ślub wielkiej schimy.



## **List starca w odpowiedzi na zamiar wydania drukiem jego listów**

5. 02. 1956 r.

Nowy Wąlaam

Miłujące Boga dzieci moje!

Zgromadziliście listy moje i chcecie je wydać; skoro uznaliście, że mogą być użyteczne, zbierajcie i wydawajcie.

Pisałem je przecież w różnym czasie i do różnych osób, stąd nieuchronne powtórzenia. Dobrze byłoby, żebym sam je przeglądnął ale nie sposób to zrobić, gdyż z powodu choroby nóg nie mogę do was przyjechać. Niedołężnieję już, stuknął mi właśnie 83 krzyżyk. Dziękuję Bogu, że pamięć jak na razie choć tępieje, ale nie zawodzi.

Listy pisałem, jak Bóg mi dyktował, z serca. Z natury jestem człowiekiem nieśmiałym, niedużego umysłu, i pamięć jest już nie ta. Z wszystkiego tego zdaję sobie sprawę. W szkołach nie uczyłem się. Tak jak mówię, tak i pisałem.

W owym czasie [w dzieciństwie] nafty jeszcze nie było, nocami w izbie pracowano przy łuczywie. Doglądałem ognia, łuczywo ustawiałem na podstawce, a ogniki spadały do przygotowanego cebrzyka z wodą. Ojciec mój wypłatał łapcie, a mama z siostrą przędły lub reperowały; miałem również dwóch braci. A co jeszcze ciekawego: zapalek nie było, w piecu robiono jamkę, w niej pogrzebaczem zagrzebywano węgielki. Tak oto przechowywano ogienek. Zdarzało się, że wszystko zgasło. Mama wówczas mówiła: „Jasiek, idź do Andrzeja

po węgiel”. Przynosiłem węgielki w blaszance. Dmuchałem na nie, przykładałem łuczyczko – i ogień zdobyty!

Był też u nas krawiec, który szył futra; umiał czytać i mnie uczył. Ciężko mi szło. Siostra szybko wyuczyła się liter i przyganiała mi: jakżesz ty tego nie rozumiesz? Ja już się nauczyłam, a ty dalej nie rozumiesz! W końcu i ja nauczyłem się czytać.

Gdy zacząłem czytać zdobyłem kilka książek. *Żywoty świętych* drukowano wówczas w formie małych książeczek. Miałem przyjaciela, z którym rozprawialiśmy co trzeba zrobić, żeby zostać zbawionym. Na piechotę chodziliśmy do Eremu św. Nila. Od nas to było 15 wiorst<sup>7</sup>. Nasuszymy woreczek sucharów, zarzucimy na plecy i w drogę. Trzy razy tam chodziliśmy. Doszły nas słuchy, że tam w lasach żyje pustelnica Matrena, ale nijak nie mogliśmy jej spotkać. Głuptasy z nas były. Mieliśmy zaledwie po 13 lat.

Mój starszy brat mieszkał w Piotrogradzie. Był człowiekiem praktycznym i niegłupim. Posiadał gospodę. Wziął mnie do siebie. Niedługo z nim pomieszkałem. Ciągłe nabywałem książki. Kiedyś brat pojechał na wieś, a ja do monasteru Konewskiego. Spotkałem przypadkowo człowieka władającego fińskim. Nad Konewką nie spodobało się nam, więc udaliśmy się dalej na Wałaam. Ja zostałem na Wałaamie, a mój współtowarzysz wrócił do Piotrogradu. Miałem wtedy 16 lat. Mama przyjeżdżała do mnie w odwiedziny. Po 4 latach spędzonych w monasterze, wzięli mnie do wojska. W pułku

---

<sup>7</sup>Wiorsta – 1,067 km.

strzeleckim służyłem 4 lata – taki był wtedy okres. Po wojsku przez około dwa lata mieszkałem w domu z ojcem i po raz drugi przybyłem na Wąlaam w roku 1900. Od tego czasu mieszkam w monasterze, i nigdy nie przeszło mi przez myśl, żeby wrócić do świata.

Dziękuję Panu, że w swej dobroci dozwolił mnie grzesznemu spędzić całe życie w monasterze. Tych, którzy będą czytać moje listy, proszę serdecznie: wspomnijcie w swoich świętych modlitwach mnie, wielkiego grzesznika.

Starzec klasztoru Wąlaamskiego



Ireneusz Cieślak

## *Starcy Pustelni Optyńskiej*

Z pośród wielu szkół duchowości prawosławnej niepospolite miejsce zajmuje duchowość starców z Pustelni Optyńskiej. Mni-  
si z tej wspólnoty znaleźli znakomity klucz do wzrostu duchowego czerpiąc jednocześnie z Tradycji starożytnej i z umiejętnego odczytywania znaków czasów. Dzięki temu Pustelnia Optyńska stała się w XIX w. centrum duchowym do którego podążali zarówno prości lu-

dzie jak i wybitni intelektualści w postaciach Mikołaja Gogola, Lwa Tolstoj, Włodzimierza Sołowjowa i Fiodora Dostojewskiego. Wszyscy znajdowali w tym miejscu mistrzów duchowych - starców, których Bóg obdarzył licznymi charyzmatami. Wraz z tą książką czytelnik odkryje pewien stan ducha, który można nazwać mistyką codzienności. Ciągłe uwrażliwianie na przebywanie w Obecności Bożej jest bowiem także dziś znakomitą drogą do osiągnięcia świętości, czyli zbawienia.



Mniich Kościoła Wschodniego

## *Ojciec nasz*

Modlitwa Pańska, choć jej słowa są proste, zawiera w sobie nieskończoność wynikającą z nieskończoności Tego, który nas jej nauczył. Dlatego też żadna jej wykładnia, czy interpretacja nie jest wystarczająca. W tej niewielkiej książeczce zawarta jest interpretacja czerpiąca z bogactwa tradycji Kościoła Wschodniego. Spojrzenie to nie ma jednak nic z egzotyki.

Ukazuje Ona bliskość każdego człowieka we wspólnym odkrywaniu piękna i świętości Modlitwy Pańskiej